Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P. K. O. 154.270




Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

**Nr. 33. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 6. października 1929. Rok I.**

*Poseł Dr. Bronisław Wojciechowski.*

# Na prawo i na lewo.

Słyszymy czasem dziwny zarzut, że nasz dzisiejszy obóz legjonowy nie reprezentuje ideologji Marszałka Piłsudskiego. Pomawiają nas jakowyś ludzie nieledwie o zdradę starych, legjonowych sztandarów.

Kto ośmiela się stawiać te ciężkie zarzuty i kim są ci samozwańczy sędziowie ?

Aby módz odpowiedzieć na to pytanie cofnijmy się myślą w przeszłość.

Był przed laty człowiek, który w ramach socjalizmu szukał realizacji zrodzonej w jego duszy idei odbudowy niepodległego Państwa Polskiego. Nazywał się Józef Piłsudski. W organizację bojową PPS. tchnął w latach 1905-6 ducha walki zbrojnej o wolność Ojczyzny. Krwawym śladem znaczył nowe drogi polskiej irredenty na ziemiach rosyjskiego zaboru. Gdy przegrał, nie opuścił rąk. W miastach i wsiach byłej Galicji, w kołach młodzieży polskiej zagranicą, w podziemiach Krolestwa, powołał do życia nową formację bojową: związki walki czynnej i związki strzeleckie. W 1905 r. miał do dyspozycji jeno niewielkie luźne oddziały straceńców na podobieństwo oddziałków powstańczych 1863 r., teraz zaczął tworzyć kadry regularnego wojska polskiego, przeczuwając nadciągającą burzę wielkiej wojny. Nie pomylił się. A kiedy w 1914 r. wybuchła wojna, jedyną siłą realną, która zamanifestowała wobec całego świata nieprzedawnione prawo Polski do niepodległości, były oddziały strzeleckie, które wkroczyły do Kielc, i z których powstały Legjony.

Legjony stanowiły zewnętrznie formację wojskową kombatantów, walczących przy boku państw centralnych, — w istocie jednak stały się nowym etapem na drodze budowania wojska polskiego, które bez własnego państwa nie mogło mieć odrazu doskonałych form organizacyjnych. Tem niemniej, mimo tych niedoskonałych form, Legjoniści pod wodzą Piłsudskiego walczyli o Polskę i ginęli za Polskę, tak samo jak żołnierze francuscy umierali za Francję, a niemieccy — za swoją niemiecką ojczyznę.

Trudna jest droga do niepodległości. To też Legjonom w ich pierwotnej organizacji nie danem było oglądać wolnej Polski. Rozproszyła żołnierzy legjonowych wraża moc po szerokim świecie. Nie doczekały sławne pułki świętego dnia, kiedy to w listopadzie 1918 r. wybiła godzina wolności. Ale Legjoniści, - ci co nie poginęli albo nie pomarli za drutami obozów, - przetrwali. I rozpoczął się trzeci etap naszej działalności: służba we własnej armji i we własnem państwie. I znowu pod dowództwem Piłsudskiego.

A gdy w ciężkich bojach ustaliły się granice Rzeczypospolitej, żołnierz, — ten stary legjonowy i ten nowozaciężny, — wrócił do domu. Praca budowania Państwa zdawała się być zakończoną.

Tak jednak nie było. W 1926 r. zarządził Wódz nową mobilizację swoich żołnierzy. Wdrożył ich do innej, nieznanej im przedtem, formy pracy państwowej. Kazał rządzić państwem i organizować życie społeczeństwa w tym państwie. Pod grozą utraty niepodległości.

Jesteśmy w toku tego czwartego etapu naszej roboty.

Czy dobrze pojęliśmy zadania, włożone na nasze barki przez Komendanta i czy wszyscy z nas wytrwali na posterunku ?

Nie wszyscy. Zwyczajnie jak na wojnie, część naszych starych towarzyszy broni odpadła, część zmaruderowała. I ci właśnie chcą nas sądzić i potępić.

Odpadła niewielka garść na prawo, aby wichrzyć w kraju do spółki z największymi wrogami naszej pracy niepodległościowej z przed wojny, do spółki z szermierzami carskiej ugody — endekami. Tych przeboleliśmy i zapomnieliśmy. Niema ich.

Inna nieliczna grupa odeszła na lewo. Uczyniła to niedawno. Posłuchała rozkazu partji, zapominając, że nam, Legjonistom, nikt inny nie rozkazywał nigdy w imię Ojczyzny, jeno Piłsudski. Legjoniści nie byli ludźmi partji ani dla partji. Niektórzy z nich, starsi, za czasów niewoli należeli do stronnictw politycznych, ale tkwili tam tylko dlatego, by służyć Polsce. Słuchali zawsze Piłsudskiego. Innych rozkazów nie znali i znać nie chcieli.

Tak było w r. 1905, i w latach 1908 — 1913, i w pamiętnym roku 1914, i w roku 1917, i w latach 1918 — 1921, i w roku 1926. Lata płynęły — nic się nie zmieniało; był zawsze Piłsudski-wódz i Polska, i żołnierze sprawy polskiej.

Tylko niektórzy ludzie się zmienili. I ci odeszli od Piłsudskiego i od nas, Jego wiernych żołnierzy.

Oby Bóg dobry uchronił ich, aby nie odeszli na zawsze od Polski.

My i bez nich pójdziemy naprzód. „Nasz marsz nieskończony"....

# Więc jakże to wygląda?

Artykuł Marszałka J. Piłsudskiego, poświęcony „Gasnącemu Światłu" dla całej opozycji sejmowej posiada znaczenie druzgocące. Odsłania on całą nędzę moralną prowodyrów sejmowych, którym się wydaje, że swiat cały, a w szczególności Polska dokoła ich napuszonych figurek się obraca, że mogą istnieć jeszcze naiwni, ktorzy wierzą w ich wojownicze gesty i bombastyczne frazesy.

Bo jakże wygląda cały szturm opozycji w świetle rewelacyjnego artykułu Marszałka Piłsudskiego ?

Jeszcze w czerwcu nasi srodzy opozycjoniści z C. K. W. P. P. S. i z „Wyzwolenia" gotowi byli „współpracować" z rządem Dr. Switalskiego. Jakiekolwiek nastąpią teraz „wyjaśnienia", „sprostowania" i „zaprzeczenia", nikt nie uwierzy by Marsz. I. Daszyński działał tutaj na własną rękę bez upoważnienia miarodajnych przedstawicieli tych partyj.

To było w czerwcu, zaś we wrześniu, gdy premjer Świtalski zainicjował pierwszą próbę tej współpracy, z ochrypłych gardzieli przywódców sejmowych rozległ się krzyk: „Nie chcemy! Precz z rządem Dr. Świtalskiego! Do dymisji!". Dlaczego? Cóż się stało?

Lipiec i sierpień były to miesiące urlopowe, miesiące politycznego zacisza. Na czele rządu stoi we wrześniu ten sam Dr. Świtalski, który stał w czerwcu. Ani jedno stanowisko ministerjalne nie doznało zmiany w ciągu tych 2 miesięcy.

Skądże ten nagły atak furji opozycyjnej we wrześniu, wśród tych, którzy jeszcze w czerwcu gotowi byli stanąć do współpracy z rządem ?

Łatwa na to odpowiedź. Premjer Świtalski podejmując inicjatywę tej współpracy nie liczył się wcale ze staremi „tradycjami" sejmowemi, a tymczasem zaś po wizycie p. Daszyń-

skiego u Marsz. Piłsudskiego opozycja oczekiwała najwidoczniej jak to niegdyś bywało, że zgłosi się do niej jakiś kauzik.— Wejdziecie do większości prorządowej? — zapytałby się taki kauzik dajmy na to, p. Niedziałkowskiego. — Ha, no — odpowiedziałby parlamentarzysta po dłuższym i głębokim (komicznie głębokim) namyśle: — Jak się da, to się zrobi! Pan Kazik jest domyślny: — Głowa Prystora ?

Parlamentarzysta namyśla się jeszcze „głębiej"

No to i Składkowskiego na dokładkę! — rzuca Kauzik z determinacją.

Nie tylko głowy, ale i teki mieć musimy! — z energją dorzuca parlamentarzysta.

Zrobione! — Kauzik już w objęciach Niedziałkowskiego, poczem pędzi do Thuguta.

„Szara eminencja" uśmiecha się tajemniczo.

Bo to, uważacie, „podsekretarjacik" stanu dla spraw mniejszości. A któż będzie premjerem? Ewentualnie mógłbym się podjąć.... No ministerstwo reform rolnych i Bank Rolny dla „Wyzwolenia" to się samo przez rozumie"....

Jakoś dobiegają targu. Witosa też pominąć nie można. Po obliczeniu bowiem głosów pokazało się, że Witos jest skromny. Po majowych ciągach jeszcze się nie wylizał. Premjerostwa nie żąda. Zadowolni się ministerstwem rolnictwa, stanowiskami paru wojewodów, kilkunastu starostów. Od niechcenia, na dokładkę dostaje Bank Gospodarstwa Krajowego i jakiś monopolik (wszystko jedno! tabaka albo gorzałka).

Zrobione!

Pozostaje tylko oblać nowy gabinet ministerjalny u Bachusa.....

Tak sobie wyobrażają partje centrolewu współpracę z rządem.

## Otoczenie Marszałka Daszyńskiego.

W N-rze 296 „Przedświt" znajdujemy ciekawą charakterystykę „wybitnych" działaczy PPS. CKW. pióra posła Burdy. Artykuł ten w najważniejszych, wyjątkach przytaczamy:

Bierzmy pierwszego z kraju „bohatera":

Wiedeńscy socjaliści nazywali go popularnie „der Rostighaariger Jude aus Drohobycz" (Rdzawowłosy żydek z Drohobycza). Otóż ten socjalista specjalnego gatunku, całe życie był więcej żydowskim nacjonalistą, aniżeli socjalistą. A jeżeli czasem przypomniał sobie że jest socjalistą, to ten socjalizm zupełnie dobrze pokrywał się z pojęciami o socjalizmie Róży Luksenburg, dostosowany jeszcze do interesów przemyskiego żydowskiego mieszczaństwa. Przecież to jest znanem dobrze Daszyńskiemu że przemyski socjalizm Liebermana uznawał jako proletarjat socjalistyczny przedewszystkiem wszystkich żydów, potem rusinów, dla okrasy trochę polskich robotników.

Do dziś jeszcze starsi ludzie pamiętają, jakto w r. 1909 miasto Przemyśl obchodziło 100-letnią rocznicę urodzin Wieszcza narodowego Słowackiego, a Lieberman w tym samym dniu i o tej samej godzinie urządził wiec pod gołem niebem z tematem jakiegoś zagadnienia parlamentu austrjackiego, a po tym wiecu, jego żydowska gwardja poszła rozbić narodową uroczystość!

Wystarczy tylko studjować roczniki „Leiborganu" Liebermana „Głosu Przemyskiego", a każdego uderzy jedno: — wszystko co żydowskie to piękne, szlachetne i podziwu godne, zaś wszystko co polskie to łajdackie i podłe. Przecież się Lieberman tego nie wyprze, że często do swego otoczenia mówił, że takiego podłego narodu jak Polacy nie widział. Pamiętam już w czasach pierwszych początków istnienia Państwa Polskiego, martwiło szczerze Liebermana, że koleje i poczta w tym państwie funkcjonują dobrze, bardzo zmartwiony zwierzał się do swego otoczenia, że Daszyński przecież wraca do zdrowia. — „Jedną nogą był już na tamtym świecie, ja myślałem, że zdecyduje się wciągnąć tam i drugą, a on psiakrew nietylko że wyzdrowiał, ale i odmłodniał!"

Nazwisko Józefa Piłsudskiego niemógł wypowiedzieć inaczej, jak z pewnym złośliwym przekąsem, i z tego tytułu raz na mnie brutalnie napadł, czyniąc mi wyrzuty że jestem bałwochwalcą, zaś w okresie ofenzywy bolszewickiej wraz z Łańcuckim i najbliższym swojem otoczeniem żydków, przygotował się do uroczystego przyjęcia bolszewików na wypadek ich wizyty w Przemyślu, Wtedy to przyjaciele Liebermana (ukraińsko-żydowskiego pokroju) zerwali ze ściany w lokalu stowarzyszeń robotniczych portret Daszyńskiego i wrzucili za piec. Daszyński według Liebermana, to „stary błazen, który ciągle mówi, że nic na to nie poradzi że jest Polakiem". Ten sam człowiek nie posiadający za grosz polskiego uczucia, bolszewizujący kosmopolita ma odwagę na zgromadzeniach Kakaesu w Krakowie oddawać hołd Daszyńskiemu i wygłaszać z patosem obronę polskiego narodu który spotwarza rzekomo Piłsudski. Ten typ adwokata który nigdy nie wierzy w to co mówi i śmieje się z sędziego że go mógł wziąć na kawał, każe się z muzyką od dworca kolejowego odprowadzać do sali, gdzie piaskiem w oczy rzucał słuchaczom!

Przyjrzzjmy się drugiej z rzędu podporze Kakaesu, która od młodzieńczych lat w cień Daszyńskiego się choowała, pupilizowana przez Daszyńskiego dobrze płatnych posad partyjnych się czepiała. Osóbka o dość ograniczonym mózgu, żelazny sekretarz zawodowych organizacji i zapalony wyznawca komisarzy w Kasach Chorych o ile są jego krewnymi — p. Zygmunt Żuławski. Wszyscy go dobrze znamy jako zdecydowanego wroga polskiego socjalizmu niepodległościowego który się nawet oburzał że P. P. S. d. jest właśnie ta P. „My jesteśmy austryjacką partją socjalistyczną" — wołał do nas swego czasu wśród ogólnej wesołości wraz z Anzelmem Moslerem.

Z całą nienawiścią patrzył na oddziały Strzelca maszerujące w dniach sierpniowych 1914 do walki z Moskwą, a wolał jako austryjacki kapral oddać się austryjackiej ojczyźnie, aniżeli pójść wraz ze wszystkimi towarzyszami, jako żołnierz polskiej rewolucji niepodległościowej!

Według niego to Piłsudskiego należało jeszcze w 1919 roku roztrzelać, Żuławski posiada własnego pomysłu mapę Polski. Według tej mapy, to Pomorze i Poznańskie jak i Śląsk Górny należy oddać Niemcom, bo po pierwsze wytwarzamy sobie w Niemcach wrogów, a po drugie, Śląsk Górny zabija nam Jaworzno, jeżeli zaś Waldemaras tak straśnie się napiera Wilna to należy mu takowe dać, a zresztą co proletarjat polski przez uzyskanie niepogległość skorzystał? Nic! — Oto węglem szkicowany wizerunek Żuławskiego. A przypatrzmy się te raz Diamandowi: „Polacy." to świnie, hołota, a niemcy zaś to dopiero naród kultury" i ołtarz przed którym na klęczkach bije pokłony Diamand! Jest tam jeszcze jeden „Socjaldemokrat" z Mińska, tawariszcz Czapiński: „Poco wam niepodległość? — Jak przyjdzie ustrój socjalistyczny to i „polskij" proletarjat niepodległość uzyska"

Barlicki i Pragier! — Konia z rzędem temu, kto mi dowiedzie że te dwa ciekawe typy mają historję jakichś tam zasług w polskim socjalizmie!

Pierwszy, nauczyciel gimnazjalny zastanawiał się 19 roku. gdzie do jakiej partji wstąpić i za namową Wojtka Malinowskiego wstąpił do P. P. S. drugi, urzędnik ministerstwa pracy i opieki społecznej, także pytał się Prausowej czy to naprawdę opłaci się wstąpić do P. P. S. i za jej namową wstąpił do partji.

Przeczytajcie kilka numerów „Pobudki" a każdy oceni, że to pismo par excelence bolszewickie, a nie organ polskich socjalistów, Nawet dział biblograficzny zaleca czytanie najnowszych wydawnictw bolszewickich o treści erotycznej.

Oto macie Zarembę! Pana Mieczysława Niedziałkowskiego nie można brać pod uwagę bo nie wiemy jakie będzie miał poglądy za 2 lata, w każdym razie jest znakomitym materjałem na endeka.

I ten zespół: „Eine Kleine aber nette Gesellschaft" jest dziś rdzeniem P. P. S. Nie dziwota, więc że w tym towarzystwie Daszyński jest znienawidzonym intruzem, a Moraczewskiego należało poprostu wylać. Towarzystwo to ma niezłe apetyty na władzę w Polsce i ciągle się o niej oblizuje, myśląc, że steoryzuje Piłsudskiego a w najgorszym razie coś może wyszachruje.

To bezceremonjalne, rozpaczliwe dobijanie się do władzy w państwie, intrygą, i kłamstwem przez to towarzystwo bolszewizujące kosmopolitów, przeradza się już na prawdę w jakiegoś kankana tańczonego w takt blachy Kalchusa,

Podziwiać tylko należy, że ci ludzie jednego najprostszego nie widzą: Marsyałek Piłsudzki wziął w maju 1926 r. władzę w ręce przez rewolucję

---

*Z tygodnia na tydzień.....*

# Rzetelna zasługa

W ubiegłą niedzielę przeżywał Drohobycz swój dzień. W obecności Reprezentaetów Władz cywilnych i wojskowych, delegatów z ościennych a zaprzyjaźnionych gmin, pełnej Rady miejskiej i licznych tłumów publiczności dokonało Duchowieństwo obu obrządków poświęcenia nowego ratusza. Kładąc w ten sposób ostatnią cegłę w tem wiekopomnem dziele. Związaną z poświęceniem uroczystości wypadły pod każdym względem imponująco dopisała przedewszystkiem pogoda od której humoru zależy lwia część powodzenia każdej imprezy, dopisali goście, dopisał wreszcie nastrój nie zamącony najmniejszym incydentem. Drohobyczanie mają zupełnie uzasadniony powód do radości, ogarniający serce każdego człowieka po dokonanym wysiłku i po uwieńczonej powodzeniem pracy. Radość tą podzielali wszyscy zaproszeni goście, którym dane było wziąść udział w tej uroczystości, a którzy wynieśli z niej jak najlepsze wrażenia.

Oczywiście bohaterem uroczystości był Burmistrz miasta inż. Leon Reutt. Jego to bowiem przedewszystkiem cichej, spokojnej, a wytrwałej pracy zawdzięcza Drohobycz swój wspaniały rozwój, stwierdzany zgodnie przez wszystkich mieszkanców i przyjezdnych On stał się tym dobrym duchem, łagodzącym wszystkie antogonizmy i nieporozumienia wewnętrzne, On wreszcie, daleki od szukania jakichkolwiek osobistych korzyści umiał skierować wysiłek powołanych czynników na jedynie właściwą drogę realnej i pozytywnej pracy, wydającej obecnie tak imponujące rezultaty. Poniesione zasługi wystąpią jeszcze wyraziściej jeśli się uwzględni że Drohobycz — podobnie jak i całe Zagłębie naftowe — okres właściwej świetności ma już daleko za sobą. A przecież wówczas, kiedy pieniądz płynął przez Zagłębie szerokiem łożyskiem i kedy można było bez większego wysiłku postawić Drohobycz na prawdziwie europejskiej stopie, nie uczyniono dosłownie nic. Do chwili objęcia gospodarki miejskiej przez inż. Reuta, Drohobycz był miastem brudnem ciemnem i zaniedbanem, a jego symbolem obdrapana wieża ratuszowa, stanowiąca dokument złej i nieudolnej gospodarki. Tem większa i tem rzetelniejsza zasługa tak poprzedniego jak i obecnego Zarządu, że umiały one przełamać powojenną apatję, że potrafiły natchnąć twórczym zapałem swoich współpracowników, że wreszcie zdołały pokonać rozliczne trudności i postawić miasto na dzisiejszym poziomie. A nie jest to poziom niski jeśli się zważy, że w ciągu kilku lat otrzymał Drohobycz halę targową światło, bruki i ostatnio ratusz, a obecnie przystępuje do budowy wodociągów, które razem z projektowaną kanalizacją postawią stolicę powiatu na wyżynie prawdziwie europejskiej. Naturalną zaś jest rzeczą, że w tych wszystkich poczynaniach główną sprężyną był Burmistrz co zresztą zgodnie stwierdzili wszyscy mówcy tak na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej jak i w czasie wydanego przez miasto bankietu. Widomą i trwałą oznaką uznania za dotychczasową w mieście gospodarkę były dyplomy obywatelstwa honorowego, nadane przez Radę miejską p. inż. Reuttowi i p. staroście Porembalskiemu, który obok Burmistrza położył w dziele odbudowy Drohobycza również znaczne zasługi.

O sprawach tych piszemy obszerniej z dwóch powodów: raz, aby uczcić prawdziwą i rzetelną zasługę tych, którzy na nią zasłużyli, po wtóre, aby stwierdzić na przykładzie Drohobycza, że osławiona „polska gospodarka" nie jest jednak tak zła, jak to głoszą nasi rozliczni „przyjaciele", a w co niejednokrotnie sami niestety wierzymy i aby zaczerpnąć zachęty do stworzenia podobnych monumentalnych dzieł w Wielkim Borysławiu.

*Kazimierz Rossowski.*

aby wobec świata i historji za losy swego narodu wziąć odpowiedzialność. ktokolwiek chciałby Piłsudskiemu tę władzę odebrać, to może to uczynić tylko przez zwycięską kontrrewolucję. Musicie zrozumieć, wy tchórzliwa bando kramikarzy politycznych, że wasze zwycięstwo może być tylko wtedy zwycięstwem, kiedy my przez was pokonani, wraz z Marszałkiem Piłsudzkim, będziemy stać pod ścianą, a na waszą komendę skierują się lufy karabinów do naszych piersi.

Wtedy będziecie mówić o waszym zwycięstwie. Ale uważajcie, aby to wszystko nie stało się odwrotnie! Nie podkładajcie sami swej głowy pod stryki!

Nie nato w maju 1926 roku zadymiła krwawa hekatomba polskich żołnierzy na ulicach Warszawy, aby po trzech latach dźwigania się państwa z bagna korupcji i złodziejstwa nanowo oddać Polskę złodziejom z prawicy i przedstawicielom obcych agentów z lewicy.

*Rudolf Burda*

# Uroczystość poświęcenia ratusza w Drohobyczu.

Dnia 29 września b. r. odbyło się poświęcenie nowego Ratusza w Drohobyczu. Przed okazałym budynkiem zebrały się nieprzeliczone tłumy publiczności drohobyckiej i z okolic, zaś z zaproszonych gości liczne reprezentacje władz wojskowych, rządowych, samorządowych, wybitniejszych obywateli Drohobycza i okolicy oraz prasy. Na uroczystość tą przybyli W. Pan wojewoda lwowski p. hr. Gołuchowski, p. Inż. Gen. Galica. Przed pięknie udekorowanym wejściem do ratusza, ustawiono ołtarz i po odśpiewaniu modłów, ks. Dr. Kotula i ks. obrz. gr. kat. rektor Zajączkowski oraz rabin gminy żydowskiej Dr. Awigdor dokonali uroczystego poświęcenia gmachu. Po poświęceniu, przedstawiciele władz radni miasta i zaproszeni goście udali się do przepięknej sali radzieckiej gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady. Jako prezes rady zagaił posiedzenie burmistrz miasta p. Inż. Reutt i po swoim przemówieniu udzielił głosu ks. kan. Dr. Kotuli który radnym i zebranej publiczności w swem przemówieniu opowiedział historję miasta Drohobycza. Później zabrał głos ks. rektor Zajączkowski w języku ruskim, a rabin Dr. Awigdor w swem przemówieniu zaznaczył że dzięki zgodnej współpracy obywateli bez względów na stan, narodowość i poglądy polityczne tak ładny realny wynik oglądamy. W uznaniu zasług położonych przy rozbudowie miasta Drohobycza rada miasta na wniosek posła Kozickiego nadała jednogośnie dyplomy honorowego obywatelstwa burmistrzowi Inż. Reuttowi i Staroście Porembalskiemu. Po wręczeniu dyplomów i po gratulacjach p. Dr. rejent Rosenblatt jako radny miasta postawił wniosek aby rada miasta w celu upamiętnienia uroczystości w formie realnej, ofiarowała 500 zł. na ochronkę polską, 500 zł. na ochronkę ruską i 500 zł. na ochronkę żydowską. co zostało przyjęte. Na tem posiedzenie zakończono i radni w raz z zaproszonymi gośćmi udali się do sali na drugim piętrze gdzie w czasie przyjęcia wygłaszano szereg przemówień toastowych. Wzniosłe przemówienia wygłosili p. Burmistrz, Inż. Reutt p. wojewoda lwowski hr. Gołuchowski, p. Dyr. „Galicji" Inż. Piotrowski, Inż. gen. Andrzej Galica. Potem wygłosił przemówienie rejent Dr. Rosenblatt w którem zaznaczył że tylko zgodna spółpraca wszystkich obywateli miasta może wielkie dzieło stworzyć, czego dowodem jest w tym wypadku budowa wspaniałego ratusza w Drohobyczu. Następnie wygłosił przemówienie poseł tutejszego pow. Dr. B. Wojciechowski który w krótkich żołnierskich słowach podniósł zasługi burmistrza nad odbudową miasta. W dalszym ciągu przemawiali p. p. z ramienia koła mieszczańskiego p. Fritz, p. Burmistrz miasta Borysławia p. Inż. Machnicki, nacz. sądu Dr. Ossuchowski i inni. Prasa reprezentowana była w osobach: p. Galczenko reprezentant z Polski Zbrojnej" p. Bratkowski, Dziennika Lwowskiego Włodz. Borecki repr. Echa Zagłębia Naftowego, Borysław.

Tyle o samej uroczystości, której przebieg był podniosły i miły dla uczestników.

Nie obyło się jednak i tutaj bez zgrzytów na szczęście za kulisami. Oto jak nas informują, z niezrozumiałych powodów reprezentant duchowieństwa obrządku łacińskiego, uzależnił swój udział w uroczystości poświęcenia nowego ratusza od uprzedniego przyznania mu prze Zarząd miasta dotacji na fundusz ubogich w kwocie 1000 zł. rocznie. Co więcej zażądał natychmiastowej formalnej uchwały Rady miejskiej wtym kierunku, oświadczając że w przeciwnym razie ratusza nie poświęci. Radni polacy, którzy w zasadzie godzili się na przyznanie wspomnianej dotacji, znaleźli się w kłopotliwej sytuacji ponieważ zwołanie Rady w ciągu kilku dni było niemożliwe. nie mówiąc już o tem, że zaskoczenni byli tem połączeniem aktu religijnego ze świadczeniem materjalnem zresztą w zasadzie słusznem i szlachetnem. Dopiero interwnecja wyższych czynników wpłynęła na modyfikację stanowiska naszego duchowieństwa.

Jak mówią, inspiratorem całego zajścia był jeden z wpływowych radnych Polaków, dotknięty podobno w swoich ambicjach faktem, że Rada miejska, o czem już było powszechnie wiadomo na kilka dni naprzód na uroczystem swem posiedzeniu w dniu poświęcenia ratusza nie zamierza nadać mu honorowego obywateistwa.

Cała ta jednak intryga spaliła na panewce, a nie pomógł też i nacisk wywierany z tej samej strony na radnych mieszczan, aby nie brali udziału w uroczystości. Zdrowy instynkt obywatelski zwyciężył i wszystkie krzesła radzieckie były zapełnione. Pustką świecił tylko fotel — p. Jarosza. . . . . . . .

*W. Borecki*

*Juljan Tuwim.*

## Józef Piłsudski.

Wiedzą, że brwi krzaczaste, że sumiaste wąsy,
I że nie przepisową nosi maciejówkę,
Słyszeli, że dosadnem wyraża się słówkiem,
Że z litewska przeciąga i że miewa dąsy.

Wiedzą jeszcze, że „forsy" nie ruszy. To cenią:
Więc chamską czują trwogę i durny szacunek.
Jak w narożnym sklepiku groszowy rachunek,
Sprawdzają go swem sercem, jak własną kieszenią.

Kiedy autem przez miasto, błękitnie i chmurnie,
Przemknie, ciągnąc za sobą siwy tren legendy,
Oglądają się — czując na chwilę, podskórnie,
Dreszczyk, zew nieziszczalny okrutnej komendy:

Zew wiecznie narzucany tak gorżkiem milczeniem,
Lub czasem słów cykutą, prosto w twarz bryźniętą,
Że mógłby tem wołaniem uskrzydlić kamienie,
Lecz nie ich. I wie o tem. I strasznie pamięta.

A tu rosną i rosną zmagania olbrzymie,
Prawda, której nie wcieli w rozkazy pułkowe,
W żadne prawa, dekrety, w żadną ludzką mowę,
Tylko w mękę: „Wielkości, jakie twoje imię?"

Gdy wyszedł na ulicę, gdy trzeszczały kości,
Gdy o tę prawdę grzmiało serce i armaty,
Znów chcieli jej „na codzień", na raty, na spłaty,
Paragrafami mierząc huragan wolności!

I zawsze będą mierzyć, a nigdy nie zmierzą,
Pomrukując po kątach zdziwieniem, zawodem.
I w cierpką miłość jego nigdy nie uwierzą,
Kiedy przez Polskę idzie samotnym pochodem.

Tylko mu raz pod oknem, kiedy dumał nocą,
Wyszlochał wszystko żołnierz, stojący na warcie.
Płakał, płakał, jak dziecko: „Ach czemu, ach po co
Tak męczysz się, tak cierpisz za nas, Komendancie?"

19. 3. 1929

# Jesienny przegląd prac Magistratu Borysławia

Prawdziwie miłą chwilą w życiu dobrego gospodarza jest moment obliczania rocznego dorobku i przegląd prac, w pewnym okresie czasu dokonanych.

Taką miłą chwilę przeżywał Burmistrz inż. Machnicki, gdy na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 2 października br. zdawał sprawę z dokonanych inwestycji.

Robót tych wykonano cały szereg, a skutek ich nawet w tak zaniedbanym mieście jak Borysław rzuca się w oczy. Niespodzianką zaś dla czytelników będzie wiadomość, że tego - roczne inwestycje dokonane zostały bez jakiejkolwiek pomocy finansowej z pożyczek, a wyłącznie tylko z własnych dochodów gminy i oszczędności budżetowych. Tajemnicą to już jest Burmistrza i Magistratu jak w obecnej ciężkiej sytuaji finansowej, gdy inne miasta, a nawet Państwo wstrzymało wszelkie większe inwestycje, czego przykładem zatrzymanie budowy gmachu poczty, potrafił przeprowadzić prawie cały swój plan i nwestycyjny prawie nie zmieniej szając tempa robót, Wtajemniczeni mogliby nie jedno powiedzieć o tych ustawicznych zmaganiach się ze stałym brakiem pieniędzy, o długich konferencjach i debatach, koniecznościach tworzenic coraz to innego planu finansowego, zależnie od konjunktury lokalnej lub zewnętrznej. — byle, tylko robót nie wstrzymać i nadążyć z wydatkami.

To też rozumieliśmy dobrze wielkie wewnętrzne zadowolenie Burmistrza, gdy mógł publicznie o dojściu do celu opowiedzieć i spojrzeć na miniowy bardzo uciążliwy a wskutki obfity okres pracy.

Rekonstrukcja ulic dobiega końca, wyszutrowano mianowicie ulicę Kościuszki, Drohobycką, Podmiejską, Gen. Zielińskiego, kończy się szutrować dojazd kolejowy, chociaż przebiega on częściowo przez teren gminy Hubicze, ciężar jednak utrzymywania tak dojazdu jak i opiekę nad całym dworcem kolejowym leży na barkach gminy Borysław, Ulica Kościuszki otrzymała chodnik z drugiej strony, niestety wskutek oporu jednego z tutejszych obywateli świeci w nim w pośrodku łuka, która w jesieni zmieni się w kałużę błota, co jest drobną ilustracją do warunków, w jakich pracować trzeba w Borysławiu. Ulica Gen. Zielińskiego otrzymuje obustronne chodniki kamienne, kanał i wodociągi. Ulica do domu powodzian wyszutrowana i zaopatrzona w deptak. Dostęp dołaźni umożliwi budująca się obecnie droga. która jest na ukończeniu pomimo również i tu nieoczekiwanie napotkanych sprzeciwów i pretensji.

Dom mieszkalny przy ul. Kościuszki z dniem 30 listopada b. r. zostanie zamieszkany. Mieszkania w nim urządzone z największym konfortem i dom upasażony w najnowsze urządzenia.

Rzeźnia miejska jest doprowadzoną pod dach i po oszkleniu z początkiem listopada rozpocznie się montowanie urządzenia mechanicznego tak, aby z dniem 1 marca 1930 można ją było uruchomić. Ta inwestycja, pomyślana i wykona włług najnowszych wymagań techniki i przepisów będzie dziełem momumentalnym i wreszcie położy kres skandalicznym stosunkom sanitarnym jakie z powodu braku rzeźni w zagłębiu dotychczas panowały.

Stan tych wszystkich robót i postęp w kierunku uzdrawiania stosunków w Zagłębiu stwierdził p. Minister Składkowski podczas pobytu swojego u nas w dniu 13 wrześni b. r., a stwierdził z uznaniem wielki wysiłek olbrzymi nakład pracy.

Nie od rzeczy będzie wspomieć tu jeszcze o dziele miłosierdzia które zainicjował i przeprowadził Burmistrz. W siedzibie dawnej Centrali Towarzystwa „Karpaty". zakupionej przez Gminę Chrześcijańską w Borysławiu powstaje żłóbek dla niemowląt, Poradnia dla matek, stała kolonja wakacyjna dla młodzieży szkolnej, a w innych zabudowaniach tej gminy dom starców, przytulisko i ochronka dla dzieci w wieku przedszkolnym. Wszystkie te instytucje Zakładów opieki społecznnj urządzane są według wzorów wielkomiejskich, z uwzlędnieniem wszelkich najnowszych wymogów w tej dziedzinie.

Tak więc wielkim wysiłkiem i żmudną pracą, konsekwentnie i wytrwale ludzie dobrej woli rezuldochodzą do tatów, które im zapewnią zaszczytne miejsce w rzędzie budowniczyh Państwa.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że dnia 3 października o godz. 5 popoł. zmarł prezes Rady ministrów Rzeszy Niemieckiej Strassemann.

**Na fundusz walki ze szpiegostwem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Tutejsze koło Związku Oficerów Rezerwy doceniając potrzebę istnienia takiego funduszu, a który został z budżetu skreślony, poraz drugi złożył w administracji naszego pisma następujące kwoty które przekazaliśmy czekiem P. K. O. Nr. 19.544: p. Inż Bielski Tadeusz zł. 10, p. Brinkien Stefan zł. 2 p. Czajkowski Stanisław zł. 5, p. Gąska Bronisław zł. 5, p. Czapran Kazimierz zł. 5, Geritz Wacław, zł. 2, p. Inż Glazer Roman zł 2, Haczewski Stanisław zł. 2, p. Hudyma Roman zł. 5, Jarecki Władysław zł. 5, Inż Jędrzejowski Edward zł. 2, Inż Kahl Aleksander zł, 2, p. Kocół Eugen. zł. 2, p. Konopka Władysław ul. 2, Inż. Krobicki Witold zł. 5 Inż, Krygowski Mieczysław zł, 6, Inż. Książkiewicz Kaz. zł. 5. p. KuźmiakWładysław zł. 5 Linscheid Henryk zł. 5, p. Łącki Jan zł. 2, Juz. Łodziński Miecz. zł, 10, Dr. Majewski Zenon 5 zł. p. Mazanek Stanisław zł. p. Michalski Zbigniew 10. zł. Dr. Mikucki Tadeusz zł. 10, p, Mikucki Maciej zł. 3. p. Nikles. Eugenjusz zł. 5. p. Piątkiewicz Rościsław zł. 2 p. Porębalski Tadeusz zł. 2. p. Postępski Kazimierz zł. 2. Inż Rzewuski Tadeusz zł. 5. p. Sękowski Aleksander zł. 2, p. Serwatka Tadeusz zł. 2. Strocki Feliks zł. 5. Szałajko Edward zł. 5, p. Schulc Leopold zł. 10 Inż. Tabaczyński Zygmuzt zł. 10 Dr Wałęga Stanisław zł. 5, p, Tyszkiewicz Mieczysław zł. 5, p. Zambelli Stefan zł. 5, p. Zrogowski Mieczysław zł. 5, Rybski Jan zł. 2, Inż. Szulisławski M,eczysław zł. 5, p. Ciszewski Jakób Eugen. zł. 1, niezależnie od tego złożył w Redakcji Echa Zagł. Naft. Borysław zł. 10. — Razem zł. 200. —

## Wiadomości gospodarcze.

Ze Lwowa donoszą nam: W ostatnich dniach pojawiły się w prasie wiadomości o zamierzonej podwyżce cen produktó naftowych przez Syndykat Naftowy.

Ze sfer kompetentnych dowiadujemy się, że wiadomości powższe polegają na nieporozumieniu. Syndykat bowiem nie zamierza przeprowadzić podwyżki cen, a w trakcie są jedynie pertraktacje z czynnikami miarodajnemi co do sposobu skalkulowania do cen produktów naftowych frachtów kolejowych, podwyższonych od 1 października br.

Różnica cen przedstawia się w tym wypadku w granicach od 2 do 4% sprzedaży detajlicznej.

* * *

Zgodnie z uchwałami związku banków ujednostajnioną została stopa procentowa od wkładów czekowych w wszystkich bankach w kraju. Wynosi ona obecnie 6 ½ proc. w stosunku rocznym.

* * *

Kielce, 27 września (w). W kopalni zakładów Starochowickich oraz w kopalniach Meszaua Karwówka i Majówka,woj,kieleckiego wybuchł strajk górników na tle zatargu o wydawanie materjałów wybuchowych do rozsadzenia pokładów węgla.

* * *

Jak wykazały ostatnie obliczenia statyst. miasto Detroit (Stany Zjednoczone) liczy obecnie 2.000.000 mieskańców i jest jedynem obecnie miastem w Stanach Zjednoczonych, które ściąga stale znaczne masy nowych przybyszów od chwili wprowadzenia przez Forda 5-dolarowej minimalnej płacy robotników,

Co miesiąc przybywa tam dziesięć tysięcy mieskańców i szybkim krokiem zdąża Detroit do zajęcia trzeciego miejsca w rzędzię największych miast amerykańskich. Wyższa, niż w innych miastach, skala zarobkowa, ma swe źródło w rozwoju samochodowego przem. bogacącego wszystkich mieszkańców. Gdzie do niedawna były jeszcze puszcze, stoją nowe i piękne gmachy, wszędzie tętni bujne życie, jak w największych miastach świata.

Wraz z rozwojem miasta rozwija się, bogaci i rośnie we wpływy polityczne Polonja detroicka, z ufnością patrząc w świetlną przyszłość którą rokuje jej polska prasa w Ameryce, jeśli potrafi skupić się dla wspólnych celów, zarówno gospodarczych jak i politycznych.

* * *

Zgodnie z danemi wydziału elektrycznego Ministerstwa robót publicznych znajduje się na terenie całej Polski 742 zakłady elektryczne o mocy instalowanej 932.658 kilowatów. Pod tym względem prym dzierży województwo śląskie (409.580 kilowatów), następnie idą: województwo kieleckie (143.409 kw.) krakowskie (81.662 kw.), łódzkie (73.771 kw.), m stł. Warszawa (57.821 kw.),poznańskie (50.619 kw.) lwowskie (39.097 kw.) warszawskie (23.200 kw.) białostockie (10.808 kw.), lubelskie (8.913), stanisławowskie (5.046), wileńskie(4.685) poleskie (1.938), wołyńskie (1.683), tarnopolskie (1,395), wreszcie nowogródzkie(819). Ne uwagę zasługuje fakt, że na terenie Polski mamy 57 zakładów elektrycznych z wytwórniami energji o mocy instalowanej powyżej 5.000 kw., których moc ogulna wynosi w roku bieżącym (w kilowatach) 635.420, z czego na województwo śląskie przypada 403.51ö, na województwo południowe 85.340, wreście na woj. poznańskie i pomorskie — 15.000 przyczem przy zakładach przemysłowych istnieje 40 elektrowni o mocy 388.500 kw., miejskich elektrowni mamy 9 o mocy 196.020 kw. i okręgowych 8 o mocy 50.900 kw.

Zapoczątkowany przez rząd kierunek polityki rolniczo-gospodarczej kontynuowany jest nie zmiernie intenzywnie. Nowym etapem w jego rozwoju jest zwołana przez p. Premiera Switalskiego na dzień 27. b. m. wielka konferencja z przedstawicielami największych polskich organizacyj rolniczych i handlu zbożem na temat wymiany płodów rolnych. —

Konferencja ta nie jest akcją dorywczą, lecz poważnem pociągnięciem rządowem, zmieżającem do dalszej poprawy sytuacji w rolnictwie. Poprzedziły ją narady przeprowadzane przez właściwe czynniki rządowe już od dłuższego czasu, zarówno z organizacjami rolniczemi, kółkami, syndykatami i t. d. jak ze sferami bankowemi, pozostającemi w związku z rolnictwem. W konferencji inicjowanej obecnie przez p. Premiera bierze udział przeszło 40-tu przedstawicieli wymienionych sfer. Rolnictwo w pierwszym rzędzie reprezentowane jest przez organizacje zrzeszone w C. U. O. i K. R sfery bankowe przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Polski Bank Rolny.—

Konferencja ta jest niewątpliwym znakiem, iż usilne prace nad poprawieniem sytuacji w rolnictwie będą owocne w skutkach, przyczynią się do jeszcze ściślejszgo ugruntowania współpracy społeczeństwa z rządem.

## Z Zagłębia

**Pasteur I** gł. 1553 m, rury 5", warstwy menilitowe.

**Pasteur II** gł. 1698m, rury 6", w. menilitowe ściąga 5 tys. kg. ropy dziennie i wyrabia zasyp.

**Fryderyk III** gł. 283 m, rury 14", warstwy nasunięte.

**Fryderyk IV** gł. 1316 m, rury 6'5", warstwy polanickie.

**Gustaw** gł. 1364 m, rury 6'5", w. menilitowe.

**Arkadja** gł. 504 m, rury 12", w. nasunięte.

**Zawisza Czarny II** gł. 427 m, rury 12" w. nasunięte.

**Fanto-Horodyszcze I** gł. 1434 m, rury 6' piaskowiec borysławski, produkcja 3'3 cyst. ropy dz. — tłokuje

**Fanto-Horodyszcze II** gł. 1411 m, nawiercono piaskowiec borysławski a w 1418'60 m. nawiercono produkcję częściowo samoczynną 8 cyst. dz. ropy i 20 m³/min. gazu.

**Ekwiwalent III** gł. 1525 m, przebudowa wieży na system kombinowany.

**Joffre II** produkuje 7 tys. kg. ropy dz.

**Joffre V** w instrumentacji — na spodzie znajduje się żelazo — z początkiem b. miesiąca produkcja była 2 tys. kg. ropy dziennie przy silnem zawodnieniu.

**Marja Teresa II** z powodu braku produkcji z dnia 12 b. m. zastanowiono.

**Stateland XXIV** gł. 1202 m, rury 6" [illegible]

**Stateland XXV** gł. 1381 m, [illegible] menilitowe rozszerza otwór. [illegible]

**Stateland Południe** gł. 157 m. rury [illegible] w. nasunięte. [illegible]

**Gen. Sikorski** gł. 39 m, rury 18", warst. nasunięte.

## Kronika tygodniowa

### Borysław.

**Strzelcy maszerują.** Dnia [illegible] września br. odbyła się [illegible] ckiego Borysław odprawa komendantów, prezesów i referentów oświatowych oddziałów Zw. Strzel. wchodzących w skład tut. batalionu. — [illegible] przewodniczył prezes zarządu bataljonu i [illegible] poszczególnych oddziałów. Uchwalono cały szereg wniosków zmierzających do podniesienia sprawności oddziałów.

Na szczególną uwagę zasługuje plan pracy [illegible] obejmujący referaty historyczne, geograficzne, ekonomiczne, sanitarne, strzeleckie i ogólne. — Plan ten z drobnemi poprawkami przyjęto do wykonania

**Głową w drzwi!** Stanisław Klepacki zam. na Wolance przechodząc ulicą wolaniecką uderzył głową w drzwi sklepowe szklarza Ozjasza Kimmeldorfa przyczem doznał lekkiego [illegible] kórka głowy.

**Kupowali pierzynę a skradli poszwę** [illegible] Szust i jego żona Olesia kupując u Reginy Wilf zam. przy ul. Staropocztowej pierzynę skradli w czasie tej tranzakcji poszwę. Przykładnymi małżonkami zajęła się Policja.

**Nieopatentowany „patent".** Policja nasza widocznie nie wiedząc co i kto to jest „Patent" aresztowała niejakiego Patenia Mikołaja za kradzież pary trzewików na szkodę Jakoba Sekla.

**Przedzimowa kradzież.** Buchalczykowi Janowi skradziono parę trzewików wartości 24 zł.

**Kradzieżę ciężkiego kalibru.** [illegible] trzymała furę starego żelaza pochodzącego z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela.

— Przytrzymano amatora starego żelaziwa pochodzącego ze źródeł na razie tylko jemu znanych niejakiego Józefa Potoczniaka.

— Kopalnię „[illegible]" z może nadmiernej ilości [illegible] żelaza niejaki Jan Kulczycki. Policja zaś oceniając [illegible] jego „daleko idące [illegible] czonej skrytce, gdyż jak się [illegible] ten „obciążył" [illegible] pokaźną ilością cudzej ropy.

— Kompletując kolekcję amatorów cudzej własności którymi zaopiekowała się policja bodajemy że aresztowano: Michała Zwarycza, za kradzież starego żelaza, Władysława Familaka za kradzież ropy, oraz Jonasa Buchwaltera recte Grühschlaga za paserstwo starego żelaza.

— Majerowi Reissowi z Wolanki skradziono naczynie stolarskie wartości 130 zł.

— Z placu firmy „Despi" skradli nieznani sprawcy większą ilość artykułów technicznych wartości ponad 300 zł.

— Aresztowano niejakiego Pawła Stachurę amatora słodyczy, który dokonał włamania do kiosku cukierniczego Markusa Weingartena.

**Sąsiedzkie świadczenia.** Na tle nieporozumień sąsiedzkich pobiła [illegible] wie, 1 Bełczykowa Kargulową która jest w poważnym stanie.

**Brak płynnej gotówki** czasem kończy się niemile. Stanisław Skrzypiec, zażądał dania mu 5 zł. gotówką od niejakiej Zofji Hawryszko i gdy ta nie mogła zbyt uprzejmej prośbie zadość uczynić Skrzypiec pobił ją bardzo dotkliwie.

**Dobry zwyc**[illegible] zaskarżył Salomona Zelingera który swego [illegible] pożyczył mu 300 zł. Syn zaś wymienionego Salomona [illegible] przyobiecał temuż, że sprawę ostatecznie zlikwiduje z bronią w ręku i [illegible] niespodzianie napadł Markusa Chiela dnia 30 IX. b. r. i dokładnie [illegible]

**Awantury na tle konkurencji.** Artyści b. cyrku Rozkwasa czując się okropnie pokrzywdzeni brakiem pracy z rozpaczy sprawę zakropiwszy „monopolową" przyszli pod cyrk **„Metropol"** i tam zrobili wcale okazałą awanturkę. Krewkich artystów byłego cyrku w osobach Józefa Cieżara i Zofji Cieżar policja odstawiła na Komisarjat.

**Wiadomości z „Nowego Świata".** Józe Majer zamieszkały na Nowym Świecie nie zgłasza swych czeladników do Kasy Chorych.

**Doniesienia policyjne.** Za opilstwo Józefa Szydłę, za przekroczenie ustawy drogowej Szepsl Tenerstein, za przekroczenie ustawy o ruchu automobilowym Tadeusza Rudnickiego i Ozjasza Königa.

**Szoferska fantazja** zakropiona mocniejszą z kropelkami. Epilog — naturalnie komisarjat P. P. okazuje się, kto ? szofer Józef Drewniak.

**I znowu „monopolka"** powodem aresztowania Hermana Leblanka i Aleksandra Pałki za awantury uliczne.

Od miesiąca sierpnia powiat tutejszy prześladowała banda rabusiów którzy dokonywali śmiałych napadów rabunkowych na spokojnej ludności i powracających z pracy robotników na Działach odbierając im pieniądze. Po długich poszukiwaniach udało się funkcjonarjuszowi P. P. p. Batji i Martinkowi ująć szajkę i to w bardzo ciężkich warunkach terenowych W aresztowanych rozpoznano dobrze znajomych policji herszta bandy Władysława Penkalę, Michała Paniuchę i Bronisława Jurasia wszystkich z Bani Kotowskiej. Komendant tutejszego komisarjatu w krótkim czasie zlikwidował szajkę która ma na swem czarnem sumieniu 5 rabunków i 5 kradzieży z włamaniem.

— Stefan Kowalski z Potoku pałając nienawiścią do swej siostry Eugenji troszeczkę tam podobno ją pobił.

— W sobotę dnia 5 października odbędzie się przedstawienie w lokalu tut. „Sokoła" 3 aktową komedję p. t. „A-Z-A-I-S" odegrają członkowie Związku Strzeleckiego. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego w Borysławiu.

— Niebawem miasto nasze będzie gościło w swych murach znakomity zespół „Teatru Premier", Teatr ten powstał niedawno z inicjatywy i pod kierownictwem artystycznem wielce cenionego i zasłużonego artysty scen polskich Franciszka Frączkowskiego. b. dyrektora polskich teatrów a nadto obecnie lektora wymowy na Lwowskiej Wszechnicy. Celem tej nowej siedziby prawdziwej sztuki jest propaganda najcelniejszych utworów dramatycznych polskich i zagranicznych którą właśnie rozpoczyna „Teatr Premier" rozgłośną sztuką G. B. Shawa p. t. „Wielki kram" w przekładzie Florjana Sobieniowskiego. Wystawienie tej sztuki w „Teatrze Polskim" w Warszawie poruszyło prasę niemal całej Europy, a drobna zaledwie część tych głosów, która nas doszła, świadczy o wielkim wrażeniu, jakie wywołała realizacja artystyczna tego dzieła na polskiej scenie. Główny sprawca tych entuzjazmów i zachwytów, najznakomitszy obecnie aktor w Polsce Kazimierz Janosza-Stępowski, który kreował w przedstawieniu warszawskiem główną rolę „Króla", został pozyskany przez Dyrekcję „Teatru Premier" z którym wielki mistrz odbędzie podróż po wszystkich większych miastach Polski. Obok znakomitego artysty tworzą dalszą reprezentację artystyczną artyści tej miary co: Ewa Kunina świetna artystka Teatru Polskiego w Warszawie, Stanisława Mazarek urocza artystka Teatru Polskiego w Warszawie, Teatru Miejskiego w Krakowie i Lwowie, Eugenja Kwiatkiewiczowa bardzo ceniona artystka Miejskich Teatrów we Lwowie. Franciszek Frączkowski, który sztukę reżyseruje i wielu innych wybitnie zdolnych artystów.

Gościna „Teatru Premier" będzie bezsprzecznie senzacją dnia w naszem mieście, zaczem nie wątpimy, że kulturalna publiczność naszego grodu przez tłumny swój udział, złoży dowód swych zainteresowań dla prawdziwej sztuki i rzetelnych poczynań artystyczno-teatralnych.

# Z Powiatu

**Lipie:**

Jak donosiło Echo w Nr. 28 ludność tutejsza za pośrednictwem posła Dr. Wojciechowskiego wystąpiła z prośbą o otwarcie szkoły powszechnej której brak dotkliwych dawał się odczuwać. —W ostatnich dniach nadeszło z Kuratorjum pismo polecające natychmiastowe otwarcie szkoły w lokalu ofiarowanym przez gminę. — Cała ludność z wdzięcznścią przyjęła to zarządzenie władz szkolnych.

**Zastępcą insp. Szkolnego** na powiat Drohobycz został mianowany p. Melnarowicz dotychczasowy kierow. szkoły na Wolance. Nominacja ta została niewątpliwie przyjęta bardzo życzliwie zarówno przez sfery nauczycielskie jak i przez całe społeczeństwo, które miało możność poznać z jak najlepszej strony działalność pedagogiczną i społeczną p. Melnarowiczowa.

# Wiadomości rolnicze

W Königsau zostało zawiązane refinityczne Kółko Rolnicze. Zebranie odbyło się przy bardzo licznym udziale włościan w czasie którego postanowiono założyć sklep, poświęcenie którego odbędzie się dnia 20 b. m.

* * *

Inspektor rolniczy Kazimierz Gryll miał wykład o chorobie raka ziemiaczanego i walki z nim, we wsiach: Rychcice, Wróblowice, Lipowiec, Słońsko, Opary, Medenice, Königsau' Bronica.

# Nadesłane

Bawiący w Borysławiu cyrk „Metropol", zadawalnia wybredny gust P. T. Publiczności dzięki nowym siłom artystycznym w osobach niezrównanego duetu Erwinich, świetnych artystów humorystycznych. Arena akrobatyczna jest godnie reprezentowana przez Trio Rolando oraz p. Stetano — słynnych akrobatów. menażerja cyrkowa zasługuje na uznanie ze względu na jakość zwierząt. Cyrk „Metropol" rozwija się pomyślnie pod sprężystą ręką dyrekcji i niezmordowanej pracy kierownika cyrku Rouna Lasterskiego. — Program cyrku „Metropol" jest znacznie powiększony i lepszy w wykonaniu niż cyrk Rozkwasa. Cyrk ten ze względu na b. wysoki poziom ma widoki wspaniałego rozwoju „Metropol" opuszcza wkrótce m. Borysław i udaje się do Drohobycza —

Celem sprostowania pogłosek i w odpowiedzi na liczne interpelacje jakoby dostarczone dnia 22 IX na festyn i zabawę mieszczńską „Gwiazdy" nieświeże kanapki i przekąski pochodziły z naszego handlu, oświadczamy że one wogóle ani z naszego ani żadnego chsześcijańskiego interesu nie pochodziły

*S. Breier i P. Krzyżak*
*Borysław*

# Poświęcenie Sztandaru Związku Inwalidów Rz. P. w Borysławiu.

Przed poświęceniem Ratusza w Drohobyczu przyjął p. Wojewoda i p. Gen. Inż. Galica w Gmachu Starostwa delegację Komitetu Obywatelskiego poświęcenia sztandaru Inwalidzkiego w Borysławiu w osobach p. Starosty Porembalskiego, prezesa Zw. Inw. p. Żuławskiego, wiceprezesa p. kap. Dobrowlańskiego p. p. sekretarzy Murzyna i Cisewskiego. Tak p. Wojewoda jak p. Gen. Galica doceniając znaczenie uroczystości przyrzekli wzięcie udziału.

# Warsztaty pracy dla ofiar wojny.

Wojna światowa i wojna polsko-bolszewicka, której skutki teraz jeszcze odczuwa się w życiu gospodarczem Rzeczypospolitej pod postacią najrozmaitszych niedomagań i braków (zanik moralności publicznej, osłabienie źródeł dochodów skarbowych, ciężary wynikające z konieczności odbudowywania kraju, zastój w przemyśle, bezrobocie i t. p.) pozostawiły nadto Państwu w spadku obowiązek zaopatrzenia setek tysięcy ofiar wojny. Obowiązek ten określa z jednej strony przymus prawny, zawarty w podpisanych przez Polskę traktatach pokojowych (Wersal, Saint Germain) z drugiej zaś strony, **to ma być uczucie wdzięczności narodu** dla Tych, którzy w szarym mundurze legjonisty, lub też już w polskim mundurze walcząc, bezpośrednio przyczynili się do **Wolności** własnej Ojczyzny, a w walce o **Wolność** stracili częściową lub też całkowitą zdolność do zarobkowania, lub też żony, dzieci i matki potraciły swoich jedynych żywicieli. W przepisy prawne ujmuje obowiązek ten ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin, oraz rodzin pozostałych po poległych z dnia 18 marca 1921 r. czyli tak zwana **ustawa inwalidzka.** (Dz. Ust, Rz. P, Nr. 32 poz. 159).

Pozatem finansowem zaopatrzeniem inwalidów wojennych oraz pozostałych, wymaga ustawa inwalidzka aby inwalidzi i pozostali mieli pierwszeństwo przy rozdziale koncesji i **obsadzaniu stanowisk urzędowych,** o co właśnie w niniejszym artykule nam chodzi, a nadto zatrudniania inwalidów wojennych przymusowe w prywatnych zakładach pracy, określając ten przymus 1:50 t. zn., że w zakładzie pracy, gdzie zatrudnia się 50 pracowników (obojętne czy umysłowych czy fizycznych), należy zatrudnić jednego ciężko okaleczałego inwalidę. Ustawodawca ustalając powyższy przepis prawny, dążył całkiem sprawiedliwie do tego, by ci obywatele Państwa, którzy swym kalectwem lub też ci którzy stracili swych jedynych żywicieli, jako najbardziej zasłużeni, mieli w nagrodę pierwszeństwo w świadczeniach ze strony tak Państwa jakoteż reszty narodu.

Pozostałby j e d y n i e z e strony, inwalidów wojennych oraz pozostałych na terenie Borysławia, jeden jedyny apel do Dyrekcji Lwowskiej Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, by tak, jak Generalna Dyrekcja w Warszawie bardzo życzliwie odnosi się do postulatów inwalidzkich, zechciała ładem jej okazać więcej względów dla tych ofiar wojny w szczególności przyjmowaniu na posady telefonistek.

Gdy chodzi o stosunki w przemyśle naftowym, to należy przyznać ze w większych firmach praca inwalidzka znajduje należyte zrozumienie gorzej przedstawia się sprawa gdy chodzi o stosunki w instytucjach państwowych i samorządowych które rzecz prosta, powinne świecić przykładem gdy chodzi o zatrudnienie inwalidów.

Podajemy do wiadomości następujące fakty ,

1) ochotnik wojsk polskich odznaczony krzyżem walecznych doktor praw i inwalida ciężko poszkodowany, napróżno od kilku lat kołacze o przyjęcie go na aplikanta sądowego. Apelacja lwowska pomimo trzykrotnego uprzywilejowania petenta odrzuciła prośbę jakkolwiek wiemy, że w sądownictwie są setki miejsc wolnych.

2) Inwalida ciężko poszkodowany napróżno zabiega w gminie Tustanowice już nie o posadę urzędnika, lecz zwykłego zarobnika, niema dla niego roboty.

3) Związek inwalidów w Borysławiu kołacze bezkutecznie o przyjęcie do telefonu sieroty po poległym będącej na łaskawym chlebie obcych. Dla innych są miejsca, dla niej niema.

Tyle na razie. Nie wątpimy że apel nasz dojdzie kompetentnych czynników i złe usunie.

Ze swej strony zapewniamy że sprawy tej z oka nie spuścimy dopóki nie odniesie skutku.

# Z ostatniej chwili.

W gminach odbędzie się rejestracja poborowych urodzonych w r. 1911 i trwać będzie do dnia 15 października 1929, oraz spis poborowych urodzonych w r. 1909 przez cały październik i listopad br.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. **Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270**
Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

**Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.**

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.